Rok I. Nowy Sącz, dnia 15. czerwca 1894. Nr. 8.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI"

JEDYNY PRAWNY ORGAN

stronnictwa chłopskiego

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct.
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy Numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego"
w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Pamiętajmy o Wystawie!

Dnia 5. b. m. uroczyście otwartą została we Lwowie Wystawa krajowa, która nie tylko w chwili obecnej, ale głównie dla przyszłości, niepospolite ważne ma znaczenie.

Gdy zaś przyszłość kraju zależy głównie od moralnej i fizycznej wartości ludu czyli włościan, przeto potrzeba, aby włościanie oglądnąwszy zdobycze cywilizacyi i postępu, jakiemi się obecnie społeczeństwo nasze poszczycić może, wzięli zachętę i wzór do dalszej pracy i dalszego postępu.

Wiadomą jest rzeczą, że życie ludzkie jest ciągłą szkołą, ciągłem doświadczeniem i nauką. Z tego prawidła i najmądrzejsi wyłamywać się nie mogą — a cóż dopiero my włościanie, którzy na tem polu dopiero pracować poczynamy.

Im jaśniej będzie koło nas, tem sporzej i umiejętniej pracę prowadzić możemy. Jako obywatele powinniśmy wiedzieć, co się w kraju dzieje — a jako gospodarze powiniśmy się zaznajomić z ulepszeniami, które w tym zawodzie nietylko gdzieindziej, ale i u nas ze skutkiem zaprowadzają.

Doniosłe znaczenie naszej Wystawy krajowej zrozumieli sami włościanie, czego dowodem jednomyślna rezolucya uchwalona dnia 27. maja b. r. na wiecu w Rzeszowie, *zachęcająca wszystkich braci włościan całego kraju* do zwiedzenia w miarę możności Wystawy we Lwowie.

Ponieważ zaś wycieczki do Lwowa tylko zbiorowo i pod odpowiedniem kierownictwem urządzane, mogą przynieść dla zwiedzających pewną korzyść, tem więcej, że bardzo wiele przedmiotów wystawy wymaga objaśnienia i pouczenia — przeto zebrani na wiecu w Rzeszowie włościanie, odzywają się drogą pism krajowych do wszystkich Rad powiatowych z wezwaniem, aby każda Rada powiatowa z własnej inicyatywy łącznie z innymi Radami powiatowemi, oraz w porozumieniu z zawiązanymi w tym kierunku komitetami urządzała zbiorowe wycieczki włościańskie na Wystawę do Lwowa i w tym celu za pośrednictwem delegatów pojedyńczych gmin, porozumiały się z włościanami, aby w razie znaczniejszych kosztów Rady powiatowe wspólnie z zarządem gmin, pospieszyły z pomocą w dostarczaniu funduszów, chociażby tytułem pożyczek bezprocentowych, aby na siebie wzięły obowiązek należytego kierowania wycieczką, opiekowania się nad uczestnikami oraz objaśniania i pouczania na miejscu Wystawy.

Nie wątpimy, że Rady powiatowe, szczególniej ubogich okolic podkarpackich, przyjdą swym włościanom z pomocą, tem więcej, że kilka Rad powiatowych we wschodniej części kraju zrobiło już na tej drodze dobry początek, zawiązując komitet, któryby zajął się włościanami nietylko w drodze, ale głównie przy zwiedzeniu Wystawy.

Przegląd polityki gospodarskiej.

Rada państwa we Wiedniu zakończyła już swoje obrady, zróbmy tedy krótki rachunek sumienia: Słów i czasu dużo, owoców mało, taki jest wynik przeszło trzymiesięcznych obrad. Sprawy toczyły się przez cały

czas przeważnie około budżetu, czyli podatków państwowych, które się uchwala co roku. Prócz tego uchwalono kilka nowych ustaw.

Ustawa o meldowaniu się pospolitaków została już zatwierdzona i ogłoszona. Pospolite ruszenie będzie wzięte w karby lepsze jak dotychczas, to jest każdy pospolitak — podobnie jak teraz rezerwista — gdy się przenosi z gminy do gminy, musi się meldować pod karą. Zwracano uwagę, że będzie to ciężar nowy nie tylko dla pospolitaków, ale i dla gmin, bo gminy będą musiały prowadzić dokładne spisy i wykazy zmian. Minister odpowiedział, że to musi być, a gmina opędzi ten koszt taniej, niżli gdyby przyszło Rządowi wziąść to na siebie. I słusznie — tylko obszary dworskie powinnyby także przyczynić się do tych kosztów.

Ustawa o handlu na raty została także uchwalona, a ma na celu zapobiedz oszustwom tych przeważnie ajentów, co to n. p. chłopom maszyny (sieczkarnie) przesyłali kolejami, niby na zamówienie za częściową spłatą. Chłopu się nieraz nie śniło, a tu przychodzi maszyna na jego nazwisko; cóż robić — trza brać, bo inaczej skarga na termin do Krakowa, albo do Lwowa. I w tem była sztuczka żydowska, że sobie tak w głowie przemyślili: weźmie chłop, to dobrze — nie weźmie, to drugie dobrze; ja go zaskarżę w Sądzie, — on tyle mil nie pojedzie na termin, bo albo nie będzie się troszczył o to, albo nie będzie wiedział o co idzie, albo nie będzie miał pieniędzy, więc nie stanie na terminie, to sprawę przegra i maszynę zapłaci z kosztami.

Jest to rodzaj wyzysku nieporadności człeka, ale nieprzewidziany w dotychczasowych ustawach, więc trzeba było obmyśleć obronę i ten cel ma ustawa o handlu na raty. Zresztą ustawa ta jest mniejszej wagi, dlatego, że obejmuje za nadto małe kółko interesów i nie zwracalibyśmy na nią takiej uwagi, żebyśmy w tem nie widzieli małego, bo małego, ale zawsze jakiego takiego śladu „*wystąpienia Rządu przeciw wyzyskowi dla przeprowadzenia sposobów ochrony słabszych i nieporadnych przed silniejszymi i przebieglejszymi,*“ (punkt 4. programu Nr. 5. „*Związku*“) „Obrona gospodarczo słabszych — mówił przy rozprawie poseł Piniński — obrona tych, którym niemożliwe jest być tak obrotnymi, aby nie byli w błąd wprowadzeni i wyzyskani, jest koniecznością, która wypływa z wyższej kultury (czyli oświaty) i moralności....“

Tak jest! a mybyśmy tylko radzi widzieć zasadę tę we wszystkich stosunkach życia. W poprzednim Nrze przy regulacyi zwróciliśmy na to uwagę, jak bezbronnym jest człowiek biedny w obec dzisiejszych ustaw, że *obrona* jest wprawdzie *wolna*, ale *człowiek* biedny i nieporadny jest uciśniony, bo ustawy przypuszczają, że każdy znać ma ustawy i może się bronić, albo może zapłacić za obronę, a to nie prawda. I dlatego jest ucisk.

Wymiar należytości skarbowych od spadków i innych sposobów przemiany własności dał także sposobność podniesienia tej samej sprawy. Wytknięto, że wymiar ten jest częstokroć niesprawiedliwy, t. j. za wysoki. A choć otwarta jest droga rekursu, to „dla nieznającego prawa, — (mówił poseł Piniński) — przedewszystkiem dla włościanina, droga ta jest nadzwyczaj trudna. Rekurs pociąga za sobą koszta, a koszta te są nieraz wiele większe, niż wyniesie to, co w najlepszym razie drogą rekursu osiągnąć można.“

Projekt ustawy o rewizyi katastru gruntowego przedłoży Rząd w jesieni, tak zapowiedział Minister, a w roku następnym ma się odbyć ta rewizya. Jest to sprawa wielkiej doniosłości dla włościanina, bo jeżeli chłop jest przeciążony podatkami, to w znacznej części jest w tem wina dzisiejszego katastru gruntowego. Kiedy przed laty 15 była klasyfikacya gruntów, wtedy przyjęła się ta zasada, że „chłopu nie zaszkodzi, jeżeli grunt jego będzie wyżej klasyfikowany,“ a jak klasyfikowano, to ludzie niektórzy mieliby dużo do opowiadania. Teraz będzie sposobność to ponaprawiać i powinno iść o to, żeby ta sposobność nie minęła bez korzyści.

Wiele zależy na tem, jaki będzie uchwalony sposób rewizyi katastru; bo jeśliby rewizya miała się skończyć na samych reklamacyach (jak chcą niektórzy), to może to być dobre i wystarczające dla właścicieli dóbr, ale chłopu korzyści nie przyniesie. Co do tego, może się nie pomylimy, licząc wiele na posła Pinińskiego, który dał wiele dowodów znajomości i szczerego zajęcia się sprawami włościańskiemi — więc i w tej sprawie liczymy, że użyje swoich wpływów i zdolności na naszą korzyść, to jest, żeby taka ustawa stanęła, coby nietylko wystarczała dla gospodarczy silniejszych t. j. zamożniejszych, ale osobliwie, żeby pomogła łatwym sposobem usunąć niesłuszności z katastrów gminnych.

Nie koniec jednak na tem, bo żadna ustawa nic nie pomoże, jak z niej ludzie nie będą korzystali, dlatego zawczasu przypominamy, rozpatrzcie się, w jakich klasach są wasze grunta.

Jesteśmy zaś przekonani, że najsprawiedliwszy sposób oszacowania, jest oszacowanie własne, sąsiedzkie, gdyby tylko był kto taki, coby należycie objaśnił. Nadarza się tedy sposobność do okazania dobrych chęci dla ludzi, co się z ludem bezpośrednio stykają i są jakoby naturalnymi jego doradcami. Czy z tej sposobności zechcą korzystać, nie wiemy.

O rewizyi katastru zresztą wypadnie jeszcze pisać.

Zmiana ustawy o konkurencyi na budynki kościelne. Zarząd Związku stronnictwa chłopskiego uchwalił z. r., ażeby wydrukować i wnieść do wszystkich Władz duchownych i świeckich, oraz osób wpływowych memoryał, domagający się zmiany dotychczasowej ustawy konkurencyjnej, mocą której, każdy właściciel, jeżeli nie mieszka w parafii, wolny jest od ponoszenia ciężarów na budowę kościoła i budynków kościelnych.

Otóż Zarząd Związku uchwalił domagać się u Rządu

zmiany tej ustawy mianowicie w tym sensie, *aby wszyscy posiadacze jakiegokolwiek* majątku w parafii, obowiązani byli do płacenia datków konkurencyjnych.

Uchwałę tę Zarząd Związku stronnictwa chłopskiego wykonał, odpowiedni memoryał ułożył i wydrukować kazał, a następnie we właściwym czasie odnośnym władzom rozesłał.

Tą samą sprawą o zmianę ustawy konkurencyjnej, zajmował się od kilku lat ks. Ruczka, poseł Rady państwa, który też przed 3. laty odpowiedny wniosek w Izbie przedłożył. Ustawę konkurencyjną poruszono także podczas tegorocznego Sejmu we Lwowie.

Otóż dnia 18. maja b. r. Minister Madejski zaprosił na naradę przywódców klubów poselskich, a między nimi i ks. prałata Ruczkę, jako wnioskodawcę — poczem oświadczył, że ministerstwo wyda odpowiednią ustawę, która zmusi i tych, co nie mieszkają w parafii, do płacenia na kościół i budynki plebańskie datków konkurencyjnych i że tę nową ustawę przedłoży Radzie państwa w jesieni do rozpatrzenia i do uchwały.

Podczas obrad nad ustawą konkurencyjną wspomniał poseł Rutowski, że w Galicyi więcej jak 500 majątków przeszło w ręce innowierców, a zatem odpadło raz na zawsze od konkurencyi kościelnej.

W obec oświadczenia p. Madejskiego miejmy nadzieję, że sprawa tak pilna, a która tyle lat włóczyła się od Anasza do Kaifasza — już raz załatwioną będzie.

Projekt rządowy o Związkach rolniczych i włościach rentowych ma przyjść pod obrady dopiero w jesieni. W minionej sesyi Rady państwa była mowa o tem, ale tylko pobieżna. Kilku posłów niemieckich oświadczyło się za, natomiast „Koło polskie" wyraziło zdanie, że ta sprawa należy do autonomii krajowej, w kraju jednak góruje zdanie nieprzychylne wnioskom rządowym.

Wniosek Stan. Potoczka postawiony poprzednio w Sejmie nie tylko nie jest przeciwny wnioskom rządowym — co do głównych myśli, ale bardzo dobrze godzi się z nimi.

O innych sprawach pomówimy w następnych numerach „*Związku.*"

W sprawie licytacyi polowania.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowny i Kochany Panie Wójcie!

Dziękuję Wam serdecznie za życzenia, jakieście mi przysłali na moje imieniny, a co do przykrych zajść z p. Starostą, to przyznać muszę, że nie jest przyjemna rzecz w dzisiejszych czasach być wójtem, a uniknąć tego, coście Wy doznali, to jest nieraz bardzo trudno; trzeba było tak powiedzieć: ja ta wiem panie Starosto, że ja nie taki mądry, bo my wszyscy nie uczeni, ale dlatego właśnie prosimy władzy o sprawiedliwość, żeby nam krzywda nie była. — Z Władzą trza dużo roztropności, jak to mówią: trza brać rzeczy na zimno, to nie znaczy obojętnie, ale owszem wytrwale i twardo stać przy swojem, ale się nie unosić, tylko ciągle, zawsze i wszędzie dążyć do swego, a lepiej prośbą i łagodnością, aniżeli stawać sztorcem.

Co do licytacyi polowania, to nie tylko u Was, ale wszędzie zagnieździł się ten zwyczaj, że do licytacyi żądają karty na broń. To jest niesłusznie i to się musi zmienić, czy od razu, to nie można wiedzieć, ale jak tylko ludność będzie swoich praw pilnowała i o nie się dopominała, to je będzie miała. Przypominam, że w Sejmie Rząd wyjaśnił, że do licytacyi nie trzeba karty na broń. Z oszacowaniem szkód polowych w r. 1893 zrobiliście błąd, żeście zaraz nie donieśli Starostwu, gdy się szkoda stała, bo jest powiedziane, że Władze polityczne są powołane do rozpoznania skarg o wynagrodzenie za szkody przez zwierzynę dziką wyrządzone i wszelkie podania i zażalenia z tego powodu trzeba wnosić *zawczasu* do Starostwa. Dobrzeście zaś zrobili, żeście zaraz po szkodzie wezwali ludzi i ocenili szkodę, aby byli w razie dochodzenia świadkami, tylko: jak powiadam, trza było wnieść zaraz skargę do Starostwa. To jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że takie postępowanie jest zupełnie nieodpowiedne i zastarzałe, dlatego — jak się możecie przekonać z *Nru 3.* naszej gazetki str. 19. i 20. — żądałem w Sejmie, aby szkody były szacowane nie jak dziś przez Starostwo, ale jak zwyczajne szkody to jest: przez gminę.

Trza jednak wiedzieć, że tak to żądanie jak inne, to jest dopiero wniosek, a ustawa stara pozostaje ustawą i trza się do niej stosować, żeby się nie narazić na szkody.

Niech Was tedy nie boli to upokorzenie, któregoście doznali, myśląc żeście nie dla siebie, ale dla dobra powszechnego, dla gminy chcieli dobrze, a myślicie, co ja miałem i mam ciągle, za moją pracę i dobre chęci? takie paskudne podejrzenie rzucone między ludzi, przez gazetkę „Wieniec i Pszczółka," jak to Wam wiadomo. Cóż na to powiecie? Ofiarujmy to na większą chwałę Bożą i pożytek ludzki, a pracujmy dalej jak kto może, ale powtarzam: roztropnie!

Zostajcie z Bogiem, a pisujcie do nas o Waszych sprawach i donieście, jak będzie załatwiony Wasz rekurs.

Rdziostów dnia 4. czerwca 1894.

Stanisław Potoczek
poseł na Sejm kr.

Dobrowolna ofiara.

Na utrzymanie szkół ludowych w kraju naszym płaciły gminy dotychczas według ustawy krajowej z r. 1873 po 9 ct. od jednego reńskiego stałych podatków, zaś dwory tylko po 3 centy.

O zrównanie tych ciężarów niejednokrotnie w Sejmie stawiano wnioski bądź to przez naszych posłów włościańskich, bądź też przez posłów demokratycznych, ale nigdy nie znajdowały one należytego poparcia i — upadały. Posłowie większych własności nie chcieli się zgodzić na takie zrównanie podatku szkolnego, tłumacząc się tem, że dwory wcale ze szkoły ludowej nie korzystają, bo dzieci pańskie uczą się przeważnie w domu z nauczycielami prywatnymi.

Wskutek takiego nierównego rozkładu podatku szkolnego cierpiała przedewszystkiem oświata. Wiele gmin, szczególniej mniejszych, nie było w stanie utrzymać u siebie szkoły, a dzieci w takich wioskach wyrastały bez należytego wychowania i potrzebnego wykształcenia. Tak sprawy stały do ostatnich czasów. Dopiero podczas tegorocznej sesyi sejmowej posłowie konserwatywni sami zażądali zrównania podatków szkolnych. Poseł Stanisław hr. Badeni postawił w tym celu odpowiedni wniosek poparty podpisami 44 posłów.

Wszyscy powitali ten wniosek radośnie, a dzienniki demokratyczne wyraziły z tego powodu swoje zadowolenie. Sejm wniosek hr. Badeniego po krótkiej debacie przyjął bez wszelkich zmian.

I my z powodu dokonanego zrównania ciężarów szkolnych jesteśmy zadowoleni, a to tembardziej, że gminy odtąd będą tylko 6 a nie 9 centów od reńskiego płaciły na szkołę i nauczyciela. Podatek więc szkolny zmniejsza się dla nas o trzy centy.

Ale na myśl nam przychodzi, *dlaczego dopiero po upływie 20 lat* t. j. wtedy, kiedy już prawie $^3/_4$ gmin w kraju mają pobudowane szkoły, na takie zrównanie podatku szkolnego się zgodzono? Inne kraje naszej monarchii dawno już taki równy podział ciężarów szkolnych posiadają. Na Szląsku n. p. płacą na szkoły nie 6 ale po 30 centów od reńskiego. To też nie powinniśmy się znowu tak bardzo unosić nad wnioskiem hr. Badeniego, gdyż nie przyniósł on nam żadnej łaski, ale tylko to, *co się nam od dawna słusznie i sprawiedliwie należało.* Boć przecież nie jeden z nas żadnych dzieci nie posyła do szkoły, a pomimo to na potrzeby szkolne i na nauczyciela płacić musi.

Zresztą wniosek hr. Badeniego *nie był pierwszym tego rodzaju.* To zaś, że wyszedł on z grona posłów konserwatywnych *dobrowolnie*, dawało i daje wiele do myślenia. Sam wnioskodawca powiedział przecież: *że z wnioskiem łączy się nie jedna nadzieja, o której umyślnie nie wspomina.*"

Posłowie konserwatywni *dobrowolnie* uczynili ofiarę pieniężną, natomiast do ustępstw słusznych, konstytucyą zagwarantowanych, w dziedzinie praw politycznych nie bardzo im się jakoś spieszy. Nie długo też czekaliśmy, *a pokazał się cel tej dobrowolnej ofiary.*

Jakby w zapłatę za zrównanie prestacyi szkolnych zażądali posłowie konserwatywni uchwalenia *regulaminu przedwyborczego*, który Koło sejmowe polskie w kilka dni po wniosku hr. Badeniego przedłożyło. Nie będziemy tu w całości tego regulaminu przytaczali, to tylko nadmienimy, że gdybyśmy według owego regulaminu posłów wybierać mieli, *wówczas nigdy nie wybierzemy tych, których chcemy, ale tych, którychby nam wybrać kazano.*

Zmiarkowały to pisma demokratyczne, jak „*Nowa Reforma*," „*Kurjer Lwowski*" i „*Słowo Polskie*," które wiele na ten temat pisały, a jednak nie wspominały, że ta *dobrowolna ofiara* obliczoną może była i na co innego, mianowicie, aby pp. konserwatyści mieli przyczynę do żądania od nas pewnej wdzięczności.... przy niedalekich wyborach.

Celem usunięcia mylnych pogłosek, a wymierzonych przez złośliwych ludzi przeciw p. St. Potoczkowi, przytaczamy przemówienie tegoż posła w Sejmie według stenogramu: „Wysoka Izbo! Sprawozdannie komisyi szkolnej odnoszące się do wniosku Stanisława hr. Badeniego przeczytałem i ile możności zbadałem. Tak sam wniosek, jak również i sprawozdanie komisyi dążą do zupełnego zrównania ciężarów między gminą a obszarem dworskim. To właśnie spowodowało mię do zabrania głosu, ażeby tak szlachetnemu wnioskodawcy Stan. hr. Badeniemu i komisyi szkolnej, jak i większości sejmowej złożyć w imieniu włościan i naszego Klubu szczere uznanie. Co do sprawy samej, zupełnie się godzę na wniosek komisyi i za nim ja oraz moi towarzysze głosować będziemy".

Sprostowanie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Nowy Sącz pismem z dnia 8. maja 1894, L. 371, prostuje wiadomość umieszczoną w Nrze 4. *Związku*, „jakoby pobierała od pożyczek na hipotekę gruntów danych wygórowaną stopę po siedm od sta rocznie — wiadomo bowiem wszystkim płacącym, że rachujemy tylko po pięć od sta rocznie. Że zaś intabulujemy *w skrypcie stopę po siedm od sta*, czynimy to dlatego, aby w razie egzekucyjnej sprzedaży realności, gdy dłużnik od dłuższego czasu nie płaci ani kapitałów ani procentów, kasa żadnej straty nie poniosła. — Zwracamy dalej uwagę, *że wszystkie Kasy oszczędności więc i nasza mają przez Rząd nadaną ustawę czyli statut*, który zawiera przepisy, aby wszelkie dowolne postępowanie z ludźmi było wykluczone, a ustanowiony komisarz rządowy pilnuje i ma obowiązek czuwać nad tem, aby Kasa Oszczędności postępowała ściśle według ustawy. Otóż ta ustawa nakazuje, aby przy udzielaniu pożyczek hipotecznych przedłożony był wyciąg hipoteczny, arkusz gruntowy i książeczka podatkowa. Nadto wymaga ustawa wyraźnie, by budynki dłużnika były zabezpieczone od ognia. Nie jest to przeto żaden wymysł Kasy Oszczędności, aby wypożyczającemu przysporzyć wydatków i trudności.

Że przepis o obowiązku ubezpieczenia od ognia

jest pożyteczny dla dłużnika, o tem chyba wątpić nie może, kto zważy, że dłużnik po pogorzeli popadłby w zaległości, a Kasa musiałaby sprawę ściągnięcia swych należytości procesem zakończyć.

Że przymus ten jest dobrodziejstwem, mieliśmy nieraz dowód, gdy włościanin dłużnik Kasy zgłosił się po pogorzeli do nas z podziękowaniem za to, żeśmy go do asekuracyi budynków zmusili; w przeciwnym razie nie dałby sobie rady i popadłby w ruinę majątkową.

Przepisów wszystkich musi Kasa we własnym interesie dotrzymywać; pieniądze bowiem, które wypożycza, są to pieniądze składane przez ludzi, co do Kasy mają zaufanie. A czyż Kasa miałaby to zaufanie u ludzi, gdyby ci wiedzieli, że dyrekcya Kasy postępuje sobie dowolnie i gospodarzy niemi według tego, jak się podoba? Że dokumenta kosztują, to już chyba nie wina Kasy Oszczędności.

Ustawa także przepisuje, ilu ma być w Dyrekcyi dyrektorów, a remunerecye skromne, które Wydział oznacza za czuwanie nad całą gospodarką Kasy Oszczędności, za zarządzanie przeszło jeden milion złr. wynoszącymi wkładkami i za wszelką odpowiedzialność podlegają jak i cały rachunek Kasy zatwierdzeniu Wysokiego Rządu.

W dodatku wiedzą wszyscy, komu na tem zależy, że Kasa Oszczędności miasta Nowego Sącza czyni wszelkie ułatwienia starającym się o pożyczki włościanom, poucza ich co i jak zrobić, pisze podania bez wszelkich kosztów i daje żądane wyjaśnienia.

* * *

Z przytoczonego sprostowania możnaby sądzić na pierwszy rzut oka, iż Kasa Oszczędności miasta Nowego Sącza, faktycznie wielkie wyświadcza dla włościan naszych dobrodziejstwa.

Tymczasem na dowód, że poruszona w Nrze 4. „*Związku chłopskiego*“ kwestya, o wygórowanej stopie procentowej, — o zbytecznych i wysokich kosztach przy uzyskaniu pożyczki oraz wielkiej liczbie dyrektorów — *jest zupełnie słuszną*, wystarcza samo sprostowanie tejże Kasy, wedle którego pobiera ona od pożyczek na grunta 7% rocznie.

Okoliczność, że kto regularnie dotrzymuje rat kapitału i procentu, ten uiszcza tylko 5% — *jest bez znaczenia, w obec warunku skryptem zastrzeżonego, mocą którego dłużnik obowiązuje się opłacić 7% ratami półrocznemi z góry.*

Wiemy bowiem, że przeważna część dłużników włościan, z powodu rok rocznych nieurodzajów i klęsk elementarnych, nie jest w możności dotrzymać zobowiązań skryptem objętych. — Kasa zaś trzymając się ściśle statutu, wytacza proces, pociągający olbrzymie koszta, a w wielu wypadkach doprowadzający do ruiny. (Sprawę podobnej treści mamy w naszem ręku. *R.*)

Otóż na tym punkcie domagamy się ponownie, aby w skrypcie *notowany był procent* 5% — a nie jak dotąd 7%. Tłumaczenie, że Kasa czyni to dlatego, *aby w razie egzekucyjnej sprzedaży*, żadnej straty nie poniosła, jest zbyt naiwnem, zważywszy, iż przyznane koszta sądowe, *pokrywają w zupełności wszelkie ze sporu wynikłe wydatki.*

Nie zgadzamy się również z wyjaśnieniem Szan. Dyrekcyi, *jakoby statut nadany był wszystkim Kasom Oszczędności — przez Rząd.* My wiemy, że prawie każda Kasa, jako prywatna instytucya, *ma swój własny statut*, zatwierdzony przez Wysoki Rząd, który z pewnością przyjąłby bez przeszkody 1- lub 2-procentową stopę, gdyby taka stopa do zatwierdzenia przedłożoną została.

Chybił więc zupełnie celu autor onego sprostowania, rozumiejąc, że wyjaśnienie od Kasy, pisze dla ludzi ciemnych lub małoletnich, którzy uwierzą dobrodusznie jego błędnemu lub co gorsza nierzetelnemu przedstawieniu rzeczy.

Ponieważ statut, jako dzieło ludzkie, można choćby nawet co roku zmienić, przeto w interesie każdej kasy a więc i w Nowosądeckiej leżeć powinno, aby do instytucyi tej, wzbudzić u ludzi zaufanie, które tylko wówczas osiągnąć można, gdy pożyczający zamiast mnogich i zbytecznych formalności, oraz wysokich kosztów, uzyska pożyczkę w przystępny, szybki a tani sposób.

Nie pochwalamy również warunku Kasy, aby każdy włościan zaciągający pożyczkę na grunt, *musiał równocześnie zabezpieczyć od ognia swoje budynki.* — Zadanie Kas Oszczędności jest innem, aniżeli stręczenie lub napędzanie włościan do asekuracyi. *Kasa dając pożyczkę na ziemię*, niechaj budynki uwolni od swej opieki, albowiem warunek ten *był i jest jedną z głównych przyczyn, które odpychają włościan od Kas Oszczędności.*

Zarzut przeciwko zbyt kosztownym opłatom dokumentów, pism i podań, zbyła Szan. Dyrekcya jednem słowem, — natomiast o dyrektorach i tychże działaniu szeroko się rozpisała. W tem miejscu sprostować musimy wyjaśnienia Kasy Oszczędności dodając, że cała manipulacya wkładkami oraz pożyczkami chociażby i kilkumilionowemi, *polega wyłącznie w ręku urzędników kasy* — a nie w ręku Dyrekcyi, gdyż w takim razie, urzędnicy byliby tam zupełnie zbyteczni!

Zresztą, aż nadto dobrze znaną nam jest działalność pp. dyrektorów Kasy Oszczędności w Nowym Sączu i dlatego w artykule: „Nasze powiatowe Kasy pożyczkowe“ nie bez podstawy pozwoliliśmy sobie twierdzić, iż należy zmniejszyć liczbę dyrektorów. Skoro zaś Szan. Dyrekcya prostuje nasze uwagi, przeto obowiązkiem naszym jest w obronie słusznych żądań podnieść, *że pierwszy dyrektor Kasy Oszczędności* w Nowym Sączu *jest profesorem gimnazyalnym*, (wbrew ustawie) *), zaś *drugi dyrektor, jest przewodniczącym sekcyi drogowej*, (ze szkodą dla dobra miasta).

Spełnianie obowiązków, jak w powyższym wypadku, chociażby za skromnem (?) wynagrodzeniem, jest

*) A który jako dyrektor Kasy, za sekowanie publiczności oskarżonym został obecnie do Ministeryum. *Red.*

zawsze szkodliwe, bo trafia się nieraz, *że obaj dyrektorzy w kancelaryi są nieobecni*, skutkiem czego strona szczególniej zamiejscowa narażoną jest na rozliczne straty. I ta właśnie okoliczność zniewoliła nas do postawienia sądu, aby Kasa Nowosądecka zmniejszyła liczbę obecnych dyrektorów, a wprowadziła *jednego*, któryby w godzinach urzędowych pracował zarówno z urzędnikami Kasy.

Dziwnem wydaje się również sprostowanie, a raczej jego końcowy ustęp, *że Kasa czyni wszelkie ułatwienia*, starającym się o pożyczki włościanom. Tymczasem zeznania wiarygodnych osób, których w znacznej liczbie dostarczyć możemy, stwierdzają wręcz przeciwne fakta, mianowicie, *że wiele chodzić i prosić trzeba*, zanim wyżebrze się 150 lub 200 złr. pożyczki.

Zasłanianie oczu na widoczne wady i niedostatki może dogadzać tylko loteryjnym interesom. Sprawa tak ważna dla włościan, powinna być polem dla pracy gorliwej i wszechstronnej — a nie dla bezpłodnej gadaniny, która jest tylko blichtrem i mydleniem oczu ludziom.

Spodziewamy się, że Szan. Dyrekcya poczyni starania, aby w statucie Kasy Oszczędności miasta Nowy Sącz wprowadzone zostały jak najprędzej wskazane zmiany, gdyż w przeciwnym razie, nie obudzi się u włościan zaufania do tak pożytecznej instytucyi.

Red.

Upomnienia Kościuszki
albo
warunki szczęśliwego pożycia z ludźmi.

Wiadomo, że Kościuszko po wyjściu z więzienia Petersburskiego zamieszkał w Szwajcaryi u rodziny Zeltnerów.

Siedmnastoletniemu młodzieńcowi udającemu się do Polski, wręczył Naczelnik następującą instrukcyę w sierpniu 1817 r.: „Ażebyś nie przestawał być godnym rodziny Twej, samego siebie i mojego pośrednictwa, należy Ci odczytywać codziennie, iżby się dobrze wyryło w Twej pamięci to, od czego zawisło Twoje szczęście, a to jest: Wstawaj wcześnie. Twoja myśl pierwsza wznieść się powinna ku Najwyższemu i uwielbiać Jego przez minut kilka, potem natychmiast wziąć się do pracy z uwagą i roztropnością, lub do przepisanego Ci zatrudnienia z najpilniejszem staraniem. Strzeż się kłamstwa we wszystkich stosunkach życia, a bądź szczery, rzetelny, zawsze prawdomowny; nigdy nie próżnuj, bądź czynny i pracowity, nieco surowy względem siebie samego, ale pobłażający dla innych, lękaj się miłości własnej, aby nie zostać samolubem; nim cokolwiek wymówisz, albo komubądź odpowiesz, zastanów się wpierw dobrze, rozważ, abyś zamierzonego nie chybił celu albo też głupstwa nie powiedział. Nie opuszczaj choćby i najmniejszej sposobności okazania się wdzięcznym dla osoby, która Ci wyświadczyła jakie dobrodziejstwo, uprzedzaj jej chęci, jej życzenia; bądź zawsze uważny a działaj z największą oględnością i zarazem uprzejmością, wyszukaj sposobności dla wyświadczenia komuś przysługi. Jeśli Ci ktoś powierzy jakąś tajemnicę, dochowaj jej święcie; we wszelkich postępkach Twoich bądź prawy, szczery i otwarty bez przesady. Przy sporach nie rozprawiaj wiele, tylko staraj się wykazać prawdę spokojnie ale jasno. Z każdym bądź grzeczny i przyzwoity, miły i uprzejmy w towarzystwie, zawsze ludzki i wspierający biednych, stosownie do możności. Czytaj książki uczące tak dla ozdoby umysłu, jak dla ulepszenia serca Twojego. Nie zniżaj się nigdy do zawierania złych znajomości, ale żyj z osobami dobrych obyczajów i imienia; zgoła postępowanie Twoje niech się podoba każdemu, a osoba u której bawić będziesz, niech w niem nigdy nic nagannego nie znajduje.

(Podpisał) *Tadeusz Kościuszko.*

Te upomnienia zastosować się dadzą w życiu każdego stanu ludzi.

Podziękowanie.

Za łaskawe, tak znacznego wyjednania u komitetu likwidacyjnego ustępstwa przy umorzeniu pożyczki zaciągniętej przez Michała Welca w byłym Banku włościańskim, polecił mi *Zarząd Związku Stronnictwa chłopskiego* na posiedzeniu dnia 8. czerwca b. r. wyrazić Wielmożnemu Panu Dyrektorowi Dr. Zgórskiemu serdeczne podziękowanie, które niniejszem mam zaszczyt złożyć z tem nadmienieniem, iż miło nam będzie tak wspaniałomyślny czyn Wielmożnego Pana umieścić w rocznikach Towarzystwa naszego. A chociaż ustępstwo takie uważać musimy za wyjątkowe, to jednak mamy pewność, że włościaństwo w podobnych innych wypadkach dozna ze strony Wielmożnego Pana takiej samej opieki.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Stanisław Potoczek.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowny Związku!

Słysząc wiele o „*Związku chłopskim*“ jako o Stowarzyszeniu, które ma na celu obronę praw politycznych, praw społecznych i ekonomicznych nas Braci włościan — dalej popieranie oświaty, tej najważniejszej i istotnej kwestyi dziś dla nas potrzebnej, słowem — że „*Związek chłopski*“ wziął za hasło przewodnie swej pracy „Bóg i Ojczyzna,“ przeto nic dziwnego, że dniem i nocą myślałem o tem tylko, aby się stać członkiem tak zbawiennego i korzystnego wszechstronnie, dla nas Braci, „*Związku.*“ Niestety, ztąd i z owąd dochodzą mnie mylne wieści, że *Związek chłopski*“ nie tyle broni praw włościan chłopów, *ile budzi nienawiść*

ku stanom wyższym i oświeceńszym, (co mnie choć tę samą dolę cierpiącemu, co i Wam Bracia, choć równemu Braciom, wręcz się nie podobało), i te wieści fałszywe wstrzymywały mię i zakuwały aż dotąd w zaciszu mej zagrody. Odkąd jednakże przekonałem się dosadnie od mego przyjaciela i członka Związku, że „*Związek chłopski*“ nie ma najmniejszej myśli, a nawet nie nosi w sobie zarodu (jak to z gazetki tej miałem sposobność się przekonać) szerzenia waśni między stanami wyższymi, lecz, **że cel jego jest bronić praw i ustaw swych Braci**, — *nie dzielić, lecz raczej wzmacniać i łączyć* — gdzie wszystkie dzieci biednej, rozdartej naszej wspólnej Matki Ojczyzny, odtąd z radością wielką powitałem wiadomości od Szanownego „*Związku*“ i dodaję, że jestem członkiem tak zbawiennego i korzystnego dla nas Braci włościan stowarzyszenia.

Z niemniejszą radością chcę zostać prenumeratorem „*Związku chłopskiego*,“ który czytując dorywczo u prenumeratorów osądziłem, że pismo to jest jedyne, odpowiedne i korzystne dla Braci włościan, jako pismo, które zawsze i wszędzie broni praw naszych i zapoznaje nas z potrzebami oraz sprawami bieżącemi.

To też dla mnie widać takie szlachetne i pełne miłości bratniej pracy i usiłowania Szanownego Związku, a zwłaszcza gorliwość zacnego Prezesa tegoż Związku pana St. Potoczka około polepszenia doli Braci naszych. Nie będzie, jeszcze raz powtarzam, nic milszem dla mnie, jak zostać członkiem „*Związku chłopskiego*“ i prenumeratorem jego organu. W tym celu zasyłam przekazem roczną wkładkę i prenumeratę w kwocie 1 złr. 50 ct. zaznaczając przytem, że odtąd mojem zadaniem będzie rozszerzać wiadomości o „*Związku chłopskim*“ wśród zacisz wiejskich. Teraz nic mi nie pozostaje, jak zakończyć staropolskiem „*Szczęść Boże!*“ Związkowi Stronnictwa chłopskiego, jego uczciwej pracy i zamiarom szlachetnym. *)

Wojciech Urbański
rolnik w Żeleźnikowej,
p. Stary Sącz.

Wiadomości z kraju.

Gminna Kasa pożyczkowa w Suchej, założoną została staraniem i funduszem J. W. hr. Anny Branickiej. Celem tej kasy jest udzielanie pożyczek pieniężnych członkom gmin: Sucha, Stryszawa, Lachowice, Kuków, Krzeszów i Tarnawa, w takowych stale zamieszkałych, posiadających domy lub grunta, albo trudniących się przemysłem lub zarobkowaniem a bez własnej winy tak podupadłych, iż czasowej pomocy potrzebują.

Złośliwość. W Nrze 109 lwowskiego „Przeglądu“ umieszczona jest korespondencya jakiegoś osobliwego mędrca z pod Pilzna, w której tenże wyczytawszy w naszym „*Związku chłopskim*“ krótką uwagę o stanie własności ziemskiej w Galicyi, całkiem przedmiotowo napisaną a ze statystycznych sprawozdań wyjętą, do dziwnych iście wniosków dochodzi, że „*Związek chłopski*“ szerzy socyalistyczną propagandę, a to dlatego, iż wspomina o stosunku ziemi do posiadaczy. — Doprawdy, nie wiemy, co w piśmie owem bardziej podziwiać wypada u autora, czy płytkość w pojmowaniu rzeczy i ciasnotę poglądów, czy też przewrotność, z jaką on prostą notatkę naszą do swych przesądów naciągnął i takie intencye nam podsunął, z igły czyniąc widły, a raczej z cienia upiora, by tylko „*Związek chłopski*“ w opinii za niebezpieczny przedstawić i naszych przeciwników zaalarmować. Świadczy to jednakże nader wymownie, jak nie miłem jest owym panom od „Przeglądu“ społeczne ocknięcie się ludu i uświadomienie polityczne, jakie się u nas obecnie objawiać zaczyna; dowodem zaś tego jest ta widoczna niechęć ich ku tym wszystkim, którzy się odważyli bronić śmiało praw ludu.

Toż rozumiemy dobrze, dlaczego „*Związek chłopski*“ jest dla takich Ichmościów solą w oku. — Nadto z zabawnego ustępu owego, każdy dokładniej ze sprawami obeznany zauważyć musi, że autor tej napaści, aczkolwiek aż w ośmiu miejscowościach doświadczenie swe zbierał, (jak sam się chwalił), to przecież o socyaliźmie nie ma pojęcia. Dlatego też radzilibyśmy mu bardzo, by zechciał zapytać się samych socyalistów, o ile działalność „*Związku chłopskiego*“ jest im na rękę, a wtedy z pewnością mniej pochopnym będzie do bałamucenia publiczności.

Ruch pociągów podczas wystawy. Celem ułatwienia szerszemu ogółowi zwiedzenia powszechnej wystawy krajowej we Lwowie, kursować będą od poniedziałku t. j. od 4. czerwca aż do odwołania, ***każdej soboty*** z Krakowa do Lwowa, zaś od wtorku 5. czerwca, jakoteż ***każdej niedzieli*** ze Lwowa do Krakowa dla zwiedzających wystawę nadzwyczajne pociągi osobowe o zniżonych cenach jazdy. Z Tarnowa odchodzić będzie pociąg ten w nocy o godzinie 11. minut 45, przybędzie zaś do Lwowa rano o godzinie 7. minut 12. Po całodziennym pobycie we Lwowie, będzie można odjechać z powrotem o godzinie 11. minut 25 wieczorem i przybyć do Tarnowa o godzinie 7. minut 21 rano. Do tych pociągów wydawane będą powrotne bilety, połączone ze zniżoną kartą wstępu na wystawę i mające ważność przez 5 dni. (Dzień wydania biletu liczy się wówczas jako dzień pierwszy, jazda więc powrotna ukończoną być musi z upływem piątego dnia o północy.) Kartę wstępu na wystawę odrywać będzie bileter ***dopiero przy wejściu*** na plac wystawy.

Cena tak skombinowanego biletu z Tarnowa do Lwowa i napowrót wynosi: I. klasą 9 złr. 58 ct., II. klasą 6 złr. 52 ct., III. klasą 3 złr. 46 ct.

Ktoby zechciał dłużej niż jednę dobę zatrzymać się we Lwowie, wolno mu powrócić każdym pociągiem

*) **Za szczere wyrazy uczucia oraz zachętę do dalszej a ciężkiej pracy serdecznie dziękujemy. Daj Boże więcej takich Braci!**
Red.

z wyjątkiem kuryera, którego użycie nawet za dopłatą jest w tym razie wykluczone. Bilety zaś powrotne nie stracą ważności, bo jak to już wyżej powiedziano, mają ważność na przeciąg dni pięciu.

Po pożarze Nowego Sącza. Był tu J. E. pan Namiestnik; zobaczył ogrom nieszczęścia, jakie spadło na miasto. Przy sposobności dał audyencyę deputacyi mieszkańców powiatu. Włościan reprezentował Stanisław Potoczek, poseł sejmowy i członek Rady powiatowej, tudzież Jan Faron, wójt z Maszkowiec i członek Rady powiatowej. — Pan Namiestnik wypytywał się o stosunki w powiecie, przyczem wspomniał o „*Związku*“ i jego piśmie wyrażając się w następujący sposób: *Nie potrzeba nikogo chwalić, ale i szczuć na nikogo nie wolno!* A gdy Stanisław Potoczek nadmienił te słowa: *ale upominać się o krzywdy wolno*; wtedy p. Namiestnik z naciskiem dodał: **wolno... i głośno.** Na to wójt p. Faron odpowiedział: *Bardzo dobrze*, a p. Stanisław Potoczek dodał: *Właśnie my tej zasady się trzymamy.* To oświadczenie p. Namiestnika rozeszło się po całej Sądeczyźnie i lud jest z tego zadowolony. Natomiast organ ks. Stojałowskiego „Pszczółka“ w numerze z 1. czerwca podał kłamliwą o tem wiadomość z dodatkiem, który zdradza ogromną chętkę ubliżania posłowi Potoczkowi. Temu się wcale nie dziwimy — przypomniemy „Pszczółce“ jedno polskie przysłowie „kto kłamie, ten

. . . .

Ustawa szkolna, uchwalona przez sejm galicyjski, otrzymała sankcyę cesarską i została ogłoszoną.

Zarząd Kółek rolniczych poczynił odpowiednie przygotowania, aby ułatwić członkom pobyt we Lwowie i zwiedzenie wystawy. Ułatwienia jednak przygotowane będą dopiero na czas walnego Zgromadzenia Towarz. Kółek rolniczych, które się odbędzie w pierwszej połowie września b. r. W owym to czasie i przy sposobności walnego zgromadzenia odbędzie się zjazd drużyn włościańskich i małomiejskich z Kółek rolniczych ze wszystkich stron kraju, celem zwiedzenia wystawy.

Wyjaśnienie. W numerze 7. *Związku „chłopskiego“* skutkiem pomyłki drukarskiej, został w artykule wstępnym, na str. 56 po słowach: *Odwołanie i przeproszenie*, jeden ustęp opuszczony, który jako nader ważny obecnie przytaczamy:

„Dziś t. j. dnia 30. b. m. otrzymaliśmy Nr. 8. *Wieńca polskiego*, a w nim czytamy *„odwołanie i przeproszenie.“* W artykule tym ks. Stojałowski odwołuje wszystko, w czem zbłądził i obiecuje naprawić zgorszenie oraz przeprasza Najprzewielebniejszych XX. Biskupów za obrazę.

Dobrze — dziś ks. Stojałowski przeprasza, ale cóż miałby zrobić Zarząd, gdyby wlazł był z księdzem w błoto. I teraz wylazłszy, podaje ks. Stojałowski ręce do zgody w ten sposób: *„A żem niezgody nie wszczynał, (jeno kto?) więc dając znak dobrej woli, wzajemnego oczekuję. A gdyby drugiej stronie zabrakło dobrej woli do prania brudnej bielizny w domu i poufnie, wtedy Wy drodzy Bracia rozstrzygniecie sprawę na walnem zebraniu.“* Po tych słowach zachęty do zgody, następują uwagi „*Związku*“ umieszczone w poprzednim numerze.

Burza z gradem nawiedziła okolicę miasteczka Wiśnicza koło Bochni. Podczas burzy uderzył piorun w jednę chałupę żydowską i zabił 12-letniego chłopaka, który lazł po drabinie na strych z cebrzykiem, by zatrzymać wodę. Chałupa nie zajęła się, gdyż piorun uderzył w środek komina.

Hojny dar. Tysiąc zł. złożył w Krakowie znany filantrop p. Erazm Jerzmanowski na ręce prezesa Tow. „Szkoły ludowej,“ Dra Adama Asnyka, na budowę szkół. Jest to drugi z rzędu dar na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Pierwszym w kwocie 10.000 zł. złożonym przed rokiem, dał p. Jerzmanowski podstawę rozwoju Towa. i 200 zł. złożył na ręce Dra Asnyka na kolonie wak. krak.

Odpowiedź Redakcyi.

Gospodarzowi Bartłomiejowi Gołębiowi w Jakubkowicach. Uprzejmie prosimy Was o zgłoszenie się do naszej Redakcyi, gdzie sprawę dokładnie wyjaśnimy i nasz dopisek usprawiedliwimy. Czekamy do dnia 24. b. m., a potem zrobimy użytek listu pod datą: Jakubkowice 21. maja 1894.

Panu M. Korkesowi we Lwowie. Sprostowania Pańskiego, jako zgodnego z listem pp. Smagów, umieścić nie widzimy potrzeby. Nadto oświadczamy, że kto *na raty* sprzedaje, niechaj potem nie żąda zapłacenia całej kwoty od razu. Rzetelna fabryka lub ich zastępstwa w taki sposób nigdy nie postępują.

Zaproszenie do przedpłaty.

Sprawa wydawnictwa „*Związku chłopskiego*“ stoi dotąd bardzo pomyślnie! Gdy zaś dążeniem naszem jest, aby organ ten znalazł **jak najszersze grono Czytelników w kraju,** przeto ze względu na ciężkie czasy u naszych Braci włościan, z powodu nieurodzajów i innych klęsk, postanowiliśmy poczynić pewne ulgi, mianowicie oświadczamy, iż zgadzamy się zaczekać na odbiór pieniędzy za gazetkę do 3. miesięcy.

Zapraszamy tedy najuprzejmiej Szan. Braci włościan, aby co rychlej przystępowali na listę odbiorców „*Związku chłopskiego*“, zaś dotychczasowych naszych Czytelników prosimy o jednanie nam nowych prenumeratorów.

Pamiętajcie Bracia włościanie, że „*Związek chłopski*“ to nasz właściwy i jedyny organ stronnictwa chłopskiego, który liczy obecnie około 2.000 członków z całego kraju.

Nowo przystępującym odbiorcom wysłane będą wszystkie dotąd wyszłe numera „*Związku*“.

Zamówienia na kredyt najlepiej uskutecznić kartką korespondencyjną, zaś przesyłkę pieniędzy przekazem pocztowym *pod adresem:*

Redakcya „*Związku chłopskiego*“ w Nowym Sączu.